Marzec – Kwiecień 2016

MAMMUTHUS MONTANUS

ssp. harnasiensis

221

PODORGAN MAMUTÓW SKPG
„HARNASIE"

WALNE 2016

01.04.2016

Walne zebranie było w tym roku w zasadzie dość … nudne. A to dlatego, że zostało przeprowadzone sprawnie i szybko, nie było żadnych afer, nie było też łapanek na członków Rady i Prezesa oraz problemów z kworum.

Przewodniczący zebrania Marek Turlej na początku ogłosił odwołanie Prima Aprilis na czas Zebrania. Potem było odczytanie sprawozdania Rady i Komisji Rewizyjnej, krótka dyskusja i głosowania.

Następnie zgłoszono kandydaturę Oli Ginter na Prezesa, a Ola zgłosiła większość kandydatur na członków Rady. Padł też wniosek o rozszerzenie ilości osób w Radzie do siedmiu (włącznie z Prezesem).

Drobne problemy wystąpiły jedynie z kandydatami na członków Komisji Rewizyjnej, ale i tu udało się znaleźć chętnych.

W wyniku głosowania większość kandydatów uzyskałamaksymalną ilość głosów, pozostałym zabrakło tylko jednego głosu do 100%.

Na koniec były też tradycyjne pączki i luźne rozmowy oraz wystąpienie nowej pani Prezes.

Mamy więc nowe, sfeminizowane władze Koła w następującym składzie:

Prezes:

Aleksandra Ginter

Rada:

Anna Latusek (Szczepanek)
Maria Orzechowska
Dagmara Góralska
Patrycja Michałowicz
Jacek Przyłucki
Michał Wieczorek

Komisja Rewizyjna

Stanisław Wierzchowski
Małgorzata Uman
Iwona Franke

RAJD NA POWITANIE WIOSNY

19–20.03.2016

Do tow. Redaktora Naczelnego MM
Tajny raport nr 1975

W dniach 19–20 marca roku bieżącego w Chatce na Lasku odbyło się Walne Spotkanie Obywateli sympatyzujących z Polską Zjednoczoną Partią Przewodnicką SKPG. Z racji braku możliwości uczestniczenia w nim osób z Władzy Najwyższej, po wyznaczeniu Komitetu Organizacyjnego, konkretne osoby zaangażowane zostały w celu wykonania tak dokumentacji fotograficznej, jak i raportu podsumowującego – co niniejszym, dla dobra Państwa, Partii i Koła, czynię.

Zorganizowana grupa robotników została utworzona o godzinie 7:05 na stacji Katowice Osobowa, skąd pod czujnym nadzorem tow. przewodników wyruszyła w kierunku Żywca. U celu zastaliśmy oczekujący na nas Komitet Powitalny wraz z samym tow. Organizatorem, który po krótkiej przemowie podzielił proletariat na dwie, nierównoliczne grupy. Skład odpowiedzialny za wykonanie planu 300% normy (trasa z Lachowic przez Wsiórz, Jałowiec i Lachów Groń) wyruszył żwawym krokiem w kierunku czekającego na nich PKS-u, aby jak najszybciej rozpocząć pracę. Jako że zostałem przydzielony do sprawowania kontroli nad trasą 100% normy, nie mogę wiele powiedzieć na temat działań drugiej ekipy. Doszły mnie słuchy, że bardzo chcieli wykonać dodatkowe procenty normy, jednak należy traktować to jako informacje niepewne i niepotwierdzone. My z kolei, po krótkiej przerwie, udaliśmy się autobusem w kierunku Sopotni Wielkiej.

Na miejscu, przed przystąpieniem do wykonywania planu, zbadaliśmy wodospad w celu upewnienia się, czy nadal jest to największy wodospad w polskich Beskidach, oraz czy kilkumetrowy kocioł eworsyjny nie jest miejscem spotkań opozycjonistów. Położonej kilometr dalej Stacji Kosmicznej tym razem nie przeszukiwaliśmy, z powodu trwających przygotowań tow. Kosmonautów do Tajnej Misji, opisanej w stosownym raporcie. Zamiast tego wyruszyliśmy w drogę na przełęcz Przysłopy, skąd ujrzeliśmy zarówno ośnieżone Pilsko i Babią Górę,

cd. str. 2

Ustępująca Rada w składzie: Krzysiek, Staszek, Iwona, Zbyszek, Magda i Ola pragnie podziękować za miłą współpracę w minionym roku działalności. Podziękowania należą się wszystkim członkom Koła zaangażowanym w naszą działalność, w tym: prowadzącym wykłady i wyjazdy szkoleniowe dla równolegle odbywających się kursów, prowadzącym trasy i mety rajdów, przewodnikom prowadzącym obozy podczas Akcji Lato, osobom zaangażowanym w promocję kursu, a także Ani Latusek za kontakt z Wydawnictwem Compass, Bartkowi Łyczbie za organizację naklejek kołowych i Marysi Orzechowskiej za podjęcie się koordynowania tegorocznej Akcji Lato. Szczególne podziękowania oraz nagrody za całoroczne wsparcie działalności Koła otrzymali: Jacek Ginter – za działalność wydawniczą, Asia Śliwa – za organizację zebrań i Michał Wieczorek – za pomoc graficzną podczas promocji kursu.

Nowej Radzie życzymy przyjemnej współpracy w Kole, sukcesów oraz satysfakcji z działania!

Nowa Rada. Od lewej: Ola, Marysia, Dagmara, Jacek, Patrycja, Michał, Ania.

jak i w oddali – leżące częściowo na terenie Czechosłowacji – Tatry. Dalej trasa schodziła do Krzyżowej, gdzie obejrzeliśmy forty obronne z czasów II Wojny Światowej, wybudowane przeciwko wrogiemu narodowi niemieckiemu. Obywatele musieli też zmierzyć się z ewidentnym sabotażem przyrodniczym, tj. nagromadzeniem dużych ilości krzaków kłujących rodzaju wszelakiego. Szczęśliwie obyło się bez ofiar, a dalsza trasa, w tym podejście na szczyt Lasku, przebiegała już bez większych utrudnień. Stamtąd mieliśmy, jak zapewniał tow. Przewodnik, tylko 5 minut drogi do chatki w towarzystwie zachodzącego słońca. Po dojściu ustawiliśmy się w kolejce do Rejestracji. Pomimo powtarzających się problemów meldunkowych oraz przepychanek kolejkowych, w końcu wszyscy zostaliśmy wylegitymowani oraz uzyskaliśmy Przepustki Jednorazowe i Kartki Żywnościowe. Sam, mimo iż była to wizyta służbowa na zlecenie Osób Wiadomych, miałem spore problemy na wejściu, co jednak tylko potwierdza tajność operacji oraz fakt, że anonimowość mojej osoby wobec tow. Organizatorów oraz pozostałych proletariuszy została zachowana. O dziwo, Plan Bigosowy przebiegał bez większych opóźnień, każdy zmęczony robotnik został więc prędzej czy później nakarmiony i napojony. Jeśli chciał skorzystać z zakładowej łaźni, musiał oczywiście odstać swoje w odpowiedniej kolejce. Z czasem, towarzystwo przeszło do fazy oczekiwania na drużynę z planu 300%, która musiała na wejściu zrobić dokładnie to samo – wszak niezależnie od pory, procedury pozostają niezmienne. Gdy w końcu wszyscy zebrali się na miejscu gotowi do działań, rozpoczęła się Część Oficjalna Walnego Spotkania Obywateli.

Spotkanie, poza oczywistą przemową tow. Organizatora na wstępie oraz na zakończeniu, składało się z 3 głównych zadań, które miała do wykonania każda z 5 podjednostek robotniczych. Pierwsze z nich polegało na wykonaniu plakatu na zbliżający się wielkimi krokami pochód pierwszomajowy, oraz zaprezentowaniu go w odpowiedniej formie. Drugie zadanie to rozpoznawanie przezroczy pochodzących ze złotych czasów Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej: począwszy od marek przedmiotów codziennego użytku, przez tytuły najważniejszych filmów epoki, aż po szeroko pojętą motoryzację. Ostatnia część polegała na przerobieniu współczesnej, imperialistycznej piosenki w taki sposób, aby można było ją zaśpiewać na wspomnianym już pochodzie. Przerobieniu, oraz oczywiście samemu odśpiewaniu w rytmie marszowej melodii, ku uciesze nie tylko tow. Organizatorów, ale przede wszystkim pozostałych drużyn. Na koniec przyszedł czas na nagrody, którymi były rzecz jasna Kartki Reglamentacyjne. Upoważniały one do odbioru takich luksusowych towarów jak produkt czekoladopodobny, szare mydło, papier toaletowy, balony czy rajstopy. (Szczególnie dostęp ludności do dwóch ostatnich powinien zostać ograniczony, gdyż powodują one zachowania rewolucyjne, o czym w dalszej części raportu.) Poza podstawowym towarem z kartek, nadeszły również produkty rezerwowe, rozlosowane pomiędzy Rajdowiczów na podstawie Przepustek. Gdy półki z fantami opustoszały (pozostała na nich jedynie herbata i drewno kominkowe), zakończyła się Część Oficjalna Walnego Spotkania Obywateli.

Nie oznacza to jednak, że lud pracujący poszedł spać. Wręcz przeciwnie – nastał czas rozmów i dyskusji na tematy wszelakie. Aby upewnić się, że obecny na miejscu proletariat nie ma zapędów rewolucyjnych i nie będzie w stanie knuć przeciwko Partii, należało działać. Najskuteczniejszym sposobem zwalczania rozmów okazała się gitara, której dźwięki wspomagane śpiewem zagłuszały wszelakie próby rozmowy na tematy niedozwolone. Do doboru repertuaru nie należy mieć żadnych zastrzeżeń, w tekstach piosenek zostały wspomniane takie osobistości jak tow. Puszkin czy tow. Kwaśniewski. Wieczorem doszło jednak do dość poważnego incydentu, który nie może zostać przemilczany. Przerwy między poszczególnymi piosenkami powodowały ponowne uruchomienie rozmów między robotnikami, a dodatkowo układ osób na Sali wykazywał wyraźny podział – siedzący na środku tow. Organizatorzy i Członkowie Partii rozdzielali pozostałych obywateli na dwie grupy, znajdujące się po Lewej i po Prawej stronie. Istniało realne zagrożenie, że co najmniej jedna ze stron ma zapędy rewolucyjne. W pewnym momencie z Prawej strony wystrzelił pocisk składający się z balona sztuk 1, skierowany w stronę Lewą. W odwecie, ze strony przeciwnej zaczęły nadlatywać kolejne pociski, po chwili przemieniając się w regularną wojnę balonową, narażając bezpieczeństwo znajdujących się na środku Członków Partii. Skutecznie walczyli oni z obiema skłóconymi stronami, jednak gdy wytoczone zostały potężniejsze haubice, zagrożenie ich życia stało się realne. Trzeba było zdecydowanych działań, a jako że muzyka łagodzi obyczaje, wzrost intensywności śpiewu spowodował zawieszenie broni. Obie strony miały jednak spore zapasy amunicji, z czym specjalnie się nie ukrywały, wobec czego tow. Organizatorzy musieli zwiększyć poziom kontroli nad obywatelami – wszystko po to, aby Zimna Wojna nie wybuchła ponownie. Odnotowano również fakt kradzieży amunicji drużynie ze strony Prawej, dokonany przez jednostki podejrzewane o podziemną działalność konspiracyjną – cały zgromadzony zapas został rzecz jasna zarekwirowany, ale dla zwiększenia bezpieczeństwa sugeruję wzrost kontroli nad wspomnianymi obywatelami – lista nazwisk podejrzanych o ową działalność została wysłana w poprzedniej depeszy. Innych incydentów nie zauważono, a z czasem coraz więcej robotników przegrywało walkę z nocą i udawało się na zasłużony odpoczynek. Ostatni bastion padł kilka minut po godzinie trzeciej.

Niedziela jest dniem odpoczynku klasy robotniczej, została więc spożytkowana na powrót do domu najkrótszą możliwą trasą. Na rajdowiczów czekał na niej jeszcze jeden symbol czasów PRL, mianowicie wybudowana w czynie społecznym, trzymająca się na słowo honoru kładka nad rzeką Koszarawą. Po jej przejściu zaczęliśmy się przenosić w kierunku czasów współczesnych – nie tylko wracając do Żywca prywatnym imperialistycznym busem na zamówienie, ale także ignorując stojący na peronie skład wyprodukowany w 1970 roku i wsiadając do znacznie nowszego pociągu. Rajd oficjalnie dobiegł końca, uczestnicy zadowoleni z wykonanej pracy zaczęli wracać do domów i codziennych obowiązków, a Koło może zapisać w swojej kronice kolejną udaną imprezę.

Z poważaniem,
Tow. Kamil Ziętek – T.W. "Zwyczajny Turysta"
Ilustracje: Tow. Michaił Kulanek

MAMUTY NA ROWERACH

Wykorzystując pierwsze wiosenne promienie słońca, odwiedziliśmy na rowerach Jurę Krakowsko–Częstochowską. Marta i Waldek 28.03 przetarli szlak z Rabsztyna, przez Garb Olkuski, Ryczów, Klucze. Tydzień później, 3.04, postanowiliśmy podążyć mniej więcej ich śladami w poszukiwaniu wiosny, która przybyła wraz z łanami przylaszczek, zawilców, przebiśniegów oraz cytrynków.

Żaba w dol. Białej Przemszy

Jola pod Ostrą Górą k. Jaroszowca.

POWRÓT W PIRENEJE lipiec 2015

Marzyliśmy o powrocie w góry Hiszpanii. Nieśmiało myślałem o Górach Betyckich, leżących na południu Półwyspu Iberyjskiego. Ostatecznie zafascynowały nas góry leżące nieco bliżej.

Zatrzymaliśmy się na kampingu w luksemburskim Consdorf. Zaraz za nim rozpościera się skalne miasto, które ciągnie się aż do miejscowości Berdorf i Echternach. Malowniczy teren, nieprzypadkowo zwany Szwajcarią Luksemburską, pełen wysokich na kilkadziesiąt metrów skałek, przypomina rejon Błędnych Skał. Zwiedziliśmy położone nad rzeką Sure, graniczne miasteczko Echternach. Ze wczesnośredniowieczną katedrą i tradycją, poświęconą anglosaskiemu apostołowi św. Wilibrordowi, związana jest tutejsza procesja przypominająca taniec. Odbywa się pod patronatem UNESCO i co roku przyciąga tłumy turystów. W Luksemburgu obejrzeliśmy także zamki w Beaufort i Larochette.

Nad wioską Saint Jacques des Blats, w Masywie Centralnym, dominuje Puy Griou (1694). Wejście na zaskakująco ostry w kształcie szczyt było dużą przyjemnością. Wspaniałe grzbiety i widoki mogliśmy podziwiać z najwyższego w tej części Masywu Plomb du Cantal (1855) i sąsiedniego l'Arpon du Diable. Pod Plomb du Cantal wyjeżdża wyciąg, my weszliśmy pieszo.

Kolejny postój miał miejsce w Cauterets, w centralnej części Pirenejów. Wyszło trochę przez przypadek, mieliśmy jechać do Hiszpanii. Syn zauważył plakat z informacją o mecie etapu Tour de France właśnie w Cauterets. Udało nam się znaleźć miejsce na najmniej zatłocznym kampingu Cauterets pełnym kibiców kolarstwa.

Następnego dnia dwuczęściowy wyciąg wywiózł nas w rejon Cirque du Lys (2300). Podziwiając widoki wysokich Pirenejów, ruszyliśmy w stronę Lac d'Ilhéou, wspaniałego jeziora, obok którego stoi schronisko. Późnym wieczorem wróciliśmy na kamping. Do Cauterets docierali ostatni kibice, przez pół nocy dojeżdżały wozy techniczne pełne sprzętu Tour de France. Rankiem ruszyłem w góry. Po drodze widziałem tłumy kibiców oczekujących na kolarzy, którzy mieli przyjechać dopiero około 17:00. Mijałem kolejne wodospady. Najpiękniejsze zobaczyłem w pobliżu Pont d'Espagne (1550). Ruszyłem nad Jezioro Gaube, zwykle pełne turystów, bo kursuje tam wyciąg. Wokół jeziora nie było żywego ducha, obsługa schroniska oglądała transmisję z Tour de France. Podążyłem w górę doliny, przede mną otworzył się wspaniały widok na Vignemale (3299). Dotarłem do podnóża szczytu. Niestety, ze względu na późną porę i odgłosy burzy, o zdobywaniu Petit Vignemale (3032) nie mogłem myśleć.

Na grzbiecie Pusilibro.

Na kampingu zastałem rozentuzjazmowaną rodzinę. Powód radości był oczywisty – etap w Cauterets wygrał Rafał Majka i to po samotnej ucieczce!!! Żona i syn zauważyli w sąsiedztwie namiotu ponad–metrowego węża, który uciekł, pewnie znad pobliskiej rzeki Gave, przed hałasem wyścigu. Prawdopodobnie był to wąż Eskulapa. Następnego dnia ruszyliśmy w stronę Hiszpanii.

Wioska Riglos.JPG

Zatrzymaliśmy się na kilka godzin w Lourdes. Następnie przez Tunel Somport (długość 8608 m) wjechaliśmy do tego kraju. Wybraliśmy kamping położony w pobliżu maleńkiej miejscowości Loarre, nieco na północ od miasta Huesca. Zwiedziliśmy wspaniały, zbudowany na przełomie XI/XII wieku, zamek Loarre. Wokół niego kręcono w 2005 r. „Królestwo Niebieskie" Ridleya Scotta z Orlando Bloomem w roli głównej. Zamek znajduje się nieco powyżej kampingu.

Wraz z synem wszedłem na najwyższy w okolicy szczyt Pusilibro (1597). Na położony na południowych krańcach Pirenejów wierzchołek, idzie się pięknym grzbietem. Widać było między inymi góry Sierra de Guara – nasz kolejny cel podróży.

Vignemale.tif

Niedaleko Loarre znajdują się niesamowite góry Los Mallos (czyli Kręgle). Zbudowane z czerwonego piaskowca, kształtem przypominają Dolomity lub krajobrazy z amerykańskich westernów. Stu, dwustumetrowe, czerwone ściany dosłownie wyrastają nad wioską Riglos. Wokół skał krążyły sępy. Jednego wieczoru z naszego kampingu widzieliśmy Sierra de Moncayo, najwyższe pasmo Gór Iberyjskich, po którym chodziliśmy rok wcześniej.

Kolejny kamping znajdował się w miejscowości Nocito, u podnóża Sierra de Guara (2077). W Nocito w 2014 r. mieszkało... 18 stałych mieszkańców, wąska droga do tej miejscowości wiodła przez kompletne pustkowia. Na kampingu zastaliśmy kilkudziesięciu Francuzów, niemal wszyscy przyjechali z Bordeaux.

Wszedłem z synem na Tozal de Guarra (2077), najwyższy szczyt tych wapiennych gór. Zwiedziliśmy Barranco de la Pillera, położony w pobliżu wspaniały wąwóz. Poszedłem skalistą drogą do klasztoru San Urbez i dalej na wznoszącą się 150 metrów wyżej górę z krzyżem. Widok z niej zaraz po zachodzie słońca na Sierra de Guarra miał w sobie coś mistycznego.

Zwiedziliśmy dolmen pomiędzy Nocito i Lasaosą i następnie przez miejscowości Ainsa, Bielsę i tunel Bielsa – Aragnouet (długość 3070 m) wjechaliśmy do Francji. Jadąc ostro w dół, dotarliśmy do Saint-Lary-Soulan.

Kupiliśmy mapę i postanowiliśmy z synem dojść do Jezior Consaterre (2348). Za pierwszym razem w połowie drogi zegnała nas z gór burza. Następnego dnia znowu szliśmy przez wioski Sailhan i Ens, tym razem w kompletnej mgle. Dopiero gdy dotarliśmy do wspomnianych jezior, mgły nagle rozeszły się i ukazały się kolejno trzy zbiorniki wodne zawieszone wysoko w górach. Widoki były godne najlepszego kalendarza. Poszliśmy w stronę Pic de Thou (2743). Doszliśmy do jednego z wierzchołków przed wspomnianą górą (2628). W tym czasie chmury ponownie podeszły w rejon jezior. Podziwialiśmy zaścielone pod nami mgły i wspaniałe góry. W drodze powrotnej przeżyliśmy atak „wściekłej" krowy. Tutejsza rasa koloru żółtego jest potężna. Na szczęście krowa nie miała wielkiego rozpędu, ale tego dnia już... unikaliśmy bliskich spotkań z tymi mlekodajnymi, kilkusetkilogramowymi zwierzakami z ogromnymi, ostrymi rogami.

Skorzystaliśmy z innych atrakcji Saint-Lary-Soulan. Wyjechaliśmy stromym wyciągiem wagonikowym na Pic Lumiere (1585) i zobaczyliśmy... blokowisko dla turystów. Nieco wyżej było już pięknie, wspaniałe widoki, tłumy... świstaków. Podziwialiśmy okolice Doliny Rioumajou, drogę dla samochodów, która na przeciwległym zboczu, w karkołomny sposób wije się w stronę przełęczy (Col de Portet 2215). Wieczorem w miejscowym kościele słuchaliśmy występu chóru górali z Comminges. Piękne stroje, męskie śpiewy, urozmaicone widokami gór pokazywanymi na ścianie, wprawiły nas w prawdziwie górski nastrój.

Zeszłoroczny wyjazd może nie przyniósł realizacji wszystkich naszych planów, niemniej był wspaniały i bardzo pouczający.

Piotr Piwczyk (Alojz)

BLACHOWANIE 2016 W SKRÓCIE

Zgodnie z zapowiedzią tegoroczne Blachowanie wróciło na stary teren uprawnień i odbyło się w schronisku na Przysłopie pod Baranią Górą. Pogoda oraz frekwencja dopisały. Do Koła przyjęliśmy dziesięciu nowych Harnas – co jest jak na ostatnie lata rekordową liczbą. W części artystycznej wystąpili najpierw blachowani z rocznika 1986, którzy z okazji 30-lecia swojego przyjęcia do Koła zgromadzili się – prócz zmarłego w roku 2000 Darka Płaszczyka „Jamnika" – w komplecie, czyli w składzie: Sławomir Nowicki (bl. 205), Małgorzata Franke (Cholewicka) „Mysza" (bl. 206), Małgorzata Labus (Penczek) (bl. 207), Marta Kubiczek (Dobrucka) „Żaba" (bl. 208), Jacek Zielański „Krokodyl" (bl. 209), Marek Franke (bl. 210). Jubilaci ufundowali z tej okazji dodatkowy tort.

Właściwy program przygotowany przez nowo blachowanych był w tym roku nietypowy. Młodzi przewodnicy z pomocą byłych kursantów przygotowali swoją wersję „Dziadów" Mickiewicza w reżyserii Jacka Przyłuckiego, powiązaną z wydarzeniami i osobami związanymi z kursem.

A potem nastąpiły prezenty i nagrody dla osób zaangażowanych w kurs, przekazanie „pały" najmłodszego kursanta przez Iwonę Franke do rąk Michała Wieczorka, aż w końcu zaprezentowano i skonsumowano torty. W tym roku było ich tak dużo, że można było ich skosztować jeszcze na śniadanie.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło się śpiewanie, które trwało niemal do rana.

W Blachowaniu uczestniczyło 118 osób, w tym:

68 Harnasi (wliczając 10 nowo blachowanych)

35 osób towarzyszących (w tym goście z Krakowskiego Koła)

9 kursantów, 4 byłych kursantów

Redakcja

Fot. Marek Franke

Nowo blachowani w towarzystwie kierownictwa kursu, exkursantów oraz osób uczestniczących w szkoleniu.

KWADRATLON

Reprezentacja Koła w składzie: Asia Śliwa, Staszek Wierzchowski i ja, wzięła udział w Kwadratlonie organizowanym przez SKPS Wrocław w Staniszowie (niecałe 10 km od Jeleniej Góry). W sobotę wzięliśmy udział w INO, wspólnej kolacji oraz dyskusjach na tematy związane z działalnością SKPXów, które trwały aż do 1 w nocy. Następnego dnia obejrzeliśmy Centrum Edukacji Karkonoskiego Parku Narodowego w Szklarskiej Porębie oraz przeszliśmy się do Wodospadu Szklarki.

W sumie udział wzięło około 35 osób należących do sześciu kół przewodnickich: SKPG Kraków, SKPB Warszawa, SKPT Gdańsk, SKPB Katowice, SKPS Wrocław, no i my.

Z ciekawostek – można wnioskować, że jesteśmy jednym z bardziej studenckich kół studenckich, bo tylko w tym roku przyjęliśmy do Koła więcej studentów, niż w sumie jest gdzie indziej (np. Katowice – 6 studentów, Wrocław – 1 student).

A w przyszłym roku Kwadratlon będzie organizowany przez..... nas!

Ola Ginter

DONNERSBACHWALD 2016

W dniach 7–13.03.2016 być może po raz ostatni (gdyż dalsze losy kwatery stoją pod znakiem zapytania) odbył się doroczny wyjazd narciarski do Donnersbachwaldu organizowany przez Martę i Waldka Kubiczków. W tym roku uczestniczyło w nim 17 osób: pełne rodziny Żab, Jeży, Raket, Ginterów, Janusz Mroczek, Mikser, Ewa i Romek Kowalówka. Warunki śniegowe dopisały, pogoda nienajgorsza. Odwiedziliśmy też w podgrupach lub całą ekipą ośrodki w Planneralm oraz Tauplitz.

TO BYŁO

✔ 27–28.02 **Blachowanie** kursu 2014/15 w schronisku na Przysłopie pod Baranią Górą zgromadziło ponad 100 osób.

✔ 1.03 rozpoczął się nowy kurs przewodnicki SKPG „Harnasie" pod kierownictwem Krzyśka Krawca. Zaangażowani są także: Zbyszek Drapała, Marek Krupa i Magda Goryl. Na pierwszy wykład przybyło ponad 40 osób. Do dziś na kurs zapisało się ok. 60 osób, a na pierwszy wyjazd kursowy w Beskid Mały zapisało się ok. 50 nowych kursantów i Harnasi.

✔ 19–20.03 Rajd na Powitanie Wiosny „W klimatach PRL" z zakończeniem na Lasku.

✔ 1–3.04 Korona Pogórzy, w tym roku na Pogórzu Rożnowskim. Koło reprezentowały: Basia Zygmańska, Jola Wolińska i Cieszynka.

✔ Nowa Rada Koła ukonstytuowała się w następujący sposób:

- **Ola Ginter** – prezes.
- **Patrycja Michałowicz „Gonzo"** – wiceprezes ds. szkolenia
- **Marysia Orzechowska** – skarbnik
- **Jacek Przyłucki** – sekretarz
- **Ania Latusek** – członek rady ds. imprez
- **Michał Wieczorek** – członek rady ds. promocji Koła i kursu
- **Dagmara Góralska** – członek rady ds. organizacji zebrań

Akcja Lato – Marysia Orzechowska

50 Lecie – Komitet Organizacyjny w składzie: Anna „Paskuda" Pasek, Asia Śliwa, Agata Kubiczek, Ola Ginter.

Skład Komisji Szkoleniowej:

Patrycja Michałowicz – przewodnicząca

Jan Pizoń – szef kursu 2015/16

Krzysztof Krawiec – szef kursu 2016/17

Damian Nakonieczny

Tomasz Bochenek

TO BĘDZIE

❋ 19.04 (wtorek) o godz 17:30 w siedzibie GCOPu w Gliwicach na ulicy Barlickiego 3 (sala 14) odbędzie się zebranie pod hasłem WWW czyli Wtorek Wielkiej Wyżerki.

❋ 24.04 (niedziela) Rozpoczęcie Kołowego Sezonu Rowerowego – startujemy o godz. 10:00 od Miksera z Kleszczowa na trasie zwiedzimy jeden z obiektów – śluzę Dzierżno lub kościółek w Rachowicach. Na koniec imprezy przewidujemy ognisko. Bliższe informacje na forum.

❋ 6–7.05 Kurs Pierwszej Pomocy dla Harnasi i kursantów, organizowany przy współpracy z Harcerską Szkołą Ratownictwa.

Początek: w piątek o godz. 17:30; zakończenie w sobotę o godz. 22:00)

Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury w Gliwicach, ul. Barlickiego 3.

Nocleg: na miejscu (w udostępnionych salach).

Cena uzależniona jest od ilości uczestników 110 – 135 zł/os.

Informacje i zapisy Magda Goryl.

❋ 14-15.05 Rajd Igrowy.

❋ Możliwy jest zakup śpiworów i odzieży puchowej firmy Yeti wspólnie z SKPB W-wa po atrakcyjnych cenach. Na listę można się wpisywać na kołowym forum lub u Oli Ginter do 18.04.